Nr. 94. OLSZTYN, sobota 24 listopada 1894. Rok IX

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Jako nowy dowód uprzejmości cesarza Wilhelma II w obec Francyi zapisują pisma niemieckie to, iż cesarz oddał wojskowej deputacyi francuzkiej, udającej się na pogrzeb cara Aleksandra, na usługi osobny pociąg od Kolonii do Eydtkuhn. Ten akt grzeczności cesarskiej podobno wywarł wielkie wrażenie na członkach deputacyi francuzkiej.

— Pruskie koleje przyniosły w roku rachunkowym 1893/94 jeszcze 40 milionów marek zysku więcej, niż się spodziewano. Czysty zysk zaś wynosił ogółem przeszło 172¾ mil. marek. Czyżby teraz nie był czas najstósowniejszy do obniżenia opłaty kolejowej i zaprowadzenia innego rodzaju opłaty jak n. p. w Węgrzech? O czwartej klasie, która wraz z trzecią najwięcej daje dochodów, należałoby również pomyśleć i pozaprowadzać w niej niektóre ulepszenia i wygody. Gdzieindziej nie ma wcale czwartej klasy, i słusznie, bo klasy te są nieraz odpowiedniejsze do przewożenia bydła, niż do przewożenia ludzi. Tymczasem już niejednokrotnie przebąkiwano, że w Prusach opłata kolejowa ma być jeszcze powiększona, o jakichś ulepszeniach zaś nie słychać ani słówka.

— Rząd namyśla się obecnie nad tem, co opodatkować, piwo, czy też tytoń. Najchętniej opodatkowałby i piwo i tytoń, obawia się tylko, że parlament niemiecki na to się nie zgodzi, żeby na oba artykuły nałożyć nowy podatek. Na opodatkowanie jednego artykułu może by się parlament zgodził. Tak przynajmniej rząd przypuszcza.

— W sprawie polskiej pielgrzymki do Loreto, o którejśmy pisali, że ma wyjechać w lutym, donoszą teraz, że sprawa ta jeszcze nie została zupełnie uregulowaną i dla tego nie potrzeba się tymczasem zgłaszać. Owa pielgrzymka uda się do Loreto prawdopodobnie w maju przyszłego roku, o czém podamy swego czasu dokładniejszą wiadomość.

— W Berlinie odbyło się zeszłego poniedziałku w kaplicy rosyjskiej ambasady uroczyste nabożeństwo żałobne z powodu pogrzebu cara. W nabożeństwie brali udział cesarz, cesarzowa, książęta domu królewskiego, ambasadorowie mocarstw zagranicznych i wielu innych wysokich urzędników.

Rosya. Pogrzeb cara Aleksandra. Zeszłego poniedziałku odbył się pogrzeb cara Aleksandra. Z całej Rosyi i ze wszystkich państw Zachodniej Europy, z Ameryki i Azyi przybyli reprezentanci ażeby wziąść udział w pogrzebie i zmarłemu ostatnią przysługę wyświadczyć, 3 królów, 3 następców tronu 3 wielkich państw, bardzo liczni książęta, nadzwyczajna deputacya z Francyi, ambasadorowie mocarstw zagranicznych, deputacye pruskich, austryackich, bawarskich i duńskich pułków, oraz deputacya niemieckiej marynarki wojennej, której honorowym admirałem był zmarły, przybyli do Petersburga ażeby wziąść udział w uroczystości pogrzebowej.

Nabożeństwo żałobne rozpoczęło się o wpół do jedenastej w katedrze Piotra i Pawła. Po nabożeństwie, w którem brało udział bardzo wiele osób, zaczęto strzelać z armat i dzwonić we wszystkich kościołach i wtedy to odbyło się złożenie zwłok do grobowca. Trumnę z ciałem zanieśli car Mikołaj i wielcy książęta.

Gdy cesarzowa wdowa wracała powozem do domu, tłumy ludu otoczyły powóz i rzuciły się przed nią na kolana, tak, że woźnica musiał konie zatrzymać. Policya przyskoczyła ażeby tłumy rozpędzić, ale cesarzowa nie pozwoliła na to i czekała dopóki tłumy ludu dobrowolnie się nie rozeszły.

Włochy. Z południowych Włoszech donoszą, że 17 bm. było tam trzęsienie ziemi, które trwało 12 sekund. Bardzo wiele domów zostało znacznie uszkodzonych, dachy na kościołach pozrywane, jedna osoba zabita i kilka ciężko rannych. Pomiędzy ludnością panuje wielki popłoch i zamięszanie. Także w wielu innych miejscowościach w Sycylii było trzęsienie ziemi, które wszędzie wielkie szkody wyrządziło. W Bayniera zabitych zostało 6 osób, bardzo wiele ciężko rannych. Wiele kamienic się zawaliło, a wiele grozi zawaleniem. Ludność pouciekała z miast i na wolnych polach rozbiła sobie namioty, ażeby w nich mieszkać mogła. Dalsze wiadomości, jakie dochodzą o trzęsieniu ziemi, donoszą o bardzo wielkich nieszczęściach. W Mileto zostało kilka osób poranionych, kilka domów uszkodzonych, pomiędzy niemi także seminaryum nauczycielskie. W prowincyi Kalabria wyrządziło trzęsienie ogromne szkody. Miejscowość San Prokopio została całkiem w gruzy zamieniona. Zawalił się także kościół i pogrzebał w gruzach około 60 osób. W miejscowości Santeufemia, Rozanno i wielu innych są szkody olbrzymie. W Palmi zawaliła się część ratusza, a nadto uszkodzonych zostało kilka innych domów prywatnych. Ludzie pouciekali z miast na pola i tam mieszkają w namiotach. Popłoch pomiędzy ludnością jest tam wielki, a przytem bieda i głód zaczyna im dokuczać.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

W interesie łaknących strawy duchowéj pozwalamy sobie Towarzystwo nasze przypomnieć łaskawej pamięci naszych Szanownych Delegatów, Subdelegatów, Współdelegatów, Skarbników i Członków. Prosimy o skrzętne i rychłe zasilenie kasy naszej zebranemi składkami i datkami, albowiem z nadchodzącemi długiemi wieczorami zimowej pory mnożą się obowiązki nasze, a zupełnie brak funduszów na zaspokojenie najskromniejszych życzeń.

Przez tyle lat istnienia Towarzystwo nasze złożyło dowód wielkiej

użyteczności, a skoro dziś przeróżne wpływy oddziaływać zaczynają coraz energiczniej na czytelnictwo ludowe w kierunku ujemnym, społeczeństwo ma obowiązek poprzeć instytucyą, której cele są wielce dodatnie.

Serce się kraje w obec okoliczności, że coraz żywszej chęci czytania dobrych książek zaspokoić nie możemy należycie tylko z braku funduszów, a skoro usiłowań naszych społeczeństwo nie poprze czynnie hojną ręką, będziemy musieli niestety ograniczać działalność naszą coraz bardziej.

Dzieło rozpoczęte i prowadzone z takiem powodzeniem, pójdzie w niwecz, a na uprawionej przez nas niwie, rozkrzewią się chwasty, zamiast zdrowego zboża.

Niepodobno, żeby dzielne a ofiarne społeczeństwo nasze pozwolić miało na taki upadek sprawy czytelnictwa ludowego. Niechaj się każdy poczuje do obowiązku pracy na tej niwie. Odpowiedzialność równa ciąży na wszystkich.

Skarbnikiem naszym jest p. dr. Kapuściński w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 11. — Do niego wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

W Ameryce

dała się pewna część Polaków zbałamucić i namówić do odstępstwa od Kościoła katolickiego. Nakłonił ich do tego nieszczęśliwego kroku były ksiądz Kołaszewski, który się od Kościoła oderwał. Stanął on na czele odszczepieńców i założył tak zwany polsko amerykański kościół niezależny.

Gdy wiadomość o tym nad wyraz bolesnym wypadku doszła do Rzymu, wystósował ks. Kardynał Ledóchowski do apostatów następujące pismo:

„Jako prefekt św. Kongregacyi de Propaganda Fide, której najwznioślejszym celem i zadaniem jest rozkrzewianie wiary katolickiej i dobro dusz, żyjących jeszcze w nieświadomości i błędzie, nie mogę patrzeć obojętnie na wasze czyny i na was, opuszczających haniebnie owczarnię Jezusa Chrystusa, w której jedynie można dostąpić zbawienia, kiedy już raz byliście oświeceni światłem prawdy i sprawiedliwości. Dla tego też wymagam od Was z całą powagą władzy, jaką nad Wami dzierżę, abyście dla dobra dusz Waszych przejrzeli i poważnie zastanowili się nad świętym Waszym obowiązkiem posłuszeństwa względem Kościoła i odłączyli się od kogokolwiekbądź występującego otwarcie przeciw władzy Jego. I nawet więcej, nie już jako Wasz przełożony, ale jako ziomek i współrodak wolę do Was przemówić. Czy zapomnieliście o tradycyjnej wierności narodu naszego do Kościoła katolickiego i o świętych przykładach tej samej wierności, którą praojcowie dla Was przechowali? Nie okazujcie się wyrodnymi synami tak sławnych chrześciańskich bohaterów! I kiedy nawet po dziś dzień tak wielu z braci naszych w Rosyi świeci nam przykładem mężnego przywiązania do Kościoła świętego, nie dozwólcież, aby przez upór i bunt Wasz imię Polaków okryć się miało wstydem i hańbą. Opuśćcie i odstąpcie tego nieszczęsnego kapłana, który wciągnął Was na drogę potępienia i wróćcie do posłuszeństwa, jakie winniście swemu Biskupowi, któremu Pan Bóg powierzył pieczę dusz Waszych“.

Wiadomości kościelne.

Dyecezya warmińska. W Ornecie zmarł dnia 19 b. m. kapłan-jubilat ks. Ludwik Ernst, licząc lat 87, a kapłaństwa 52. Niech odpoczywa w pokoju.

Pelplin. Ks. prob. dr. Woszczyński otrzymał na swe życzenie probostwo w Lubiewie. Następcą jego w profesurze został mianowany ks. prob. licencyat Malecki z Kijewa. — Misya ludowa w Gdańsku rozpocznie się w sobotę wieczorem o 7½ w kościele św. Brygidy. Przy końcu misyi mają też być wygłoszone trzy kazania polskie.

Kraków. Księciem biskupem krakowskim mianowany został dotychczasowy biskup-sufragan lwowski, ks. dr. Jan Puzyna, mąż bardzo świątobliwy i uczony.

Rzym. W przyszłym miesiącu ma się odbyć konsystorz papiezki, na którym Ojciec ś. zamianuje kilku biskupów dla osieroconych dyecezyi. Nominacya nowych kardynałów podobno nie nastąpi, ponieważ w kolegium kardynalskiem nie ma wiele miejsc opróżnionych.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W środę rano poświęconą została w tutejszym kościele katolickim chorągiew Towarzystwa św. Cecylii. — W czwartek wieczorem urządziło toż Towarzystwo przedstawienie sztuki religijnej »św. Cecylia«. Tak śpiewy, ubiory jak i gra amatorów były doskonałe i zadowolniły wszystkich.

— Dnia 26 listopada rozpocznie się piąta i ostatnia tegoroczna sesya sądów przysięgłych, w której rozpatrywane będą następujące sprawy: Dnia 26 listopada: 1. niezamężna Julia Föge z Ostrudy za krzywoprzysięstwo; 2. robotnik Jan Frantewski z Dąbrówna za podpalenie. 27 listopada: 1. robotnik Fraciszek Knabelowski z Ruszajn za krzywoprzysięstwo; 2. parobek Fryderyk Listiński z Gromu za pokaleczenie skutkiem którego śmierć nastąpiła. 28 listopada: 1. wyrobnik Gottlib Balzer z Jelinowa za nieprawne polowanie, usiłowane morderstwo i opór władzy; 2. przeciw temu samemu za morderstwo i pokaleczenie.

— Zwyczajne zebranie tutejszego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 25 listopada, po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

— Przy wyborach do rady miejskiej, jakie się wśrodę odbyły, zwyciężył w trzeciej klasie mistrz stolarski pan Hermanowski, katolik.

* **Wartembork.** W zeszłą niedzielę odbył się tu bazar na rzecz ubogich, urządzony staraniem kobiecego Towarzystwa św. Wincentego. Udział był wielki. Przemówienie miał prezes Towarzystwa ks. kapelan Kowalski, wzniósłszy okrzyk na cześć pary cesarskiéj.

* **Z reszelskiego.** Mularz H. naprawiając u posiedziciela S. w Falkenau komin, znalazł za cegłami skarb. Były tam dwutalarówki, talary i austryackie guldeny. Domyślają się, że pieniądze te schował z niepotrzebnego strachu grózek dzisiejszego posiedziciela w roku 1866. Cały skarb wynosi 142 marki.

* **W Królewcu** odbyło się dnia 19 b. m. poświęcenie nowo wybudowanego domu chorych św. Elżbiety, którego dokonał ks. kanonik dr. Ritzke z Fromborka.

* **Tylża.** Na łożu śmiertelnym wyznał pewien chałupnik w Uszbundszen, że przed 36 laty zamordował nadleśniczego Pawła von Reichenthal. Podejrzenie o morderstwo padło już w owym czasie na tego chałupnika, ale dla braku dowodów musiano go wtenczas uwolnić.

* **Bydgoszcz.** Zeszłej niedzieli włamał się w Lubiewie do kościoła katolickiego złodziej. Wybił szybę i oknem wszedł do kościoła. Spostrzeżono to jednak dość wcześnie i złodzieja pochwycono na gorącym uczynku. Został aresztowany i odtransportowany do więzienia w Świeciu. — Zeszłej soboty wieczorem napadło na ul. Elżbiety kilku mężczyzn jakąś kobietę i gdy kobieta uciekła do domu, napastnicy wtargnęli także do jej pomieszkania. Tam sponiewierali męża jej, który chciał żonę bronić i następnie wszystko w domu poprzewracali do góry nogami. Jednego z napastników udało się policyi przyaresztować i uwięzić, inni uciekli jednak i dotąd nie zdołano ich wykryć.

* **Brodnica.** Przed kilku dniami była rodzina zmarłego tutaj niedawno temu obywatela Ossowskiego w grobowcu familijnym. Spostrzeżono wtedy, że jedna szyba w oknie grobowca była strzaskana, wieko leżało krzywo na trumnie i śruby, któremi wieko było przymocowane, leżały porozrzucane na ziemi. Widocznie był w grobowcu ktoś, co chciał obrabować zwłoki. Rabuś niczego jednak nie zabrał, bo przy nieboczyku nie było nic kosztownego.

* **W Nowemmieście** zmarła przed mniej więcej dwoma miesiącami nagle, będąc właśnie z piernikami na odpuście w poblizkich Mikołajkach, wdowa po obraźniku Kozłowskim, który 6 tygodni przedtem utracił życie przez spadnięcie na klepisko w stodole. Siostra tejże Kozłowskiej, Radziejewska, pragnęła, by tę ostatnią pochowano obok pierwszego zmarłego jej męża, a nie obok drugiego, tj. Kozłowskiego. Zamiaru tego jednakowoż nie można było wypełnić, ponieważ obok pierwszego męża Kozłowskiej nie było miejsca. Zeszłej środy w nocy, nająwszy kilku ludzi,

kazała Radziejewska groby obu mężów Kozłowskiéj odkopać i trumny pozmieniać, tak, że teraz jest zaspokojone jej życzenie i jak powiada, życzenie zmarłej, »która jej się we śnie ukazała«. Szkoda tylko, że i prokurator w tę sprawę się wmięsza. Radziejewska podobno udaje, że ma pomięszanie zmysłów. Wypadek powyższy wiele wrzawy narobił, a że Radziejewska z wielu procesów znana, mówią ogólnie, że nie mogąc nic żywym zrobić — bierze się do umarłych.

* **Inowrocław.** Zeszłej środy chciał się zastrzelć 23-letni uczeń stukatorski Józef Domirski z Nakła. Strzelił do siebie w swem pomieszkaniu z rewolweru. Ciężko rannego musiano odwieść do zakładu obłąkanych. Podobno miłość nieszczęśliwa popchnęła go do kroku tego.

* **Czarnków** (w Poznańskiem). Kobieta z jednej z sąsiednich wsi pędziła przed kilku dniami świnię do domu. Przechodząc obok wiatraka, chciała zapytać się młynarza, czy zmeł jej już zboże, jakie niedawno temu przyniosła na wiatrak. Wiatrak stał wtedy i kobieta aby zapobiedz, żeby świnia jej nie uciekła, przywiązała ją do śmigi przy wiatraku. Zaledwie jednak kobieta wstąpiła na schody wiatraka, młynarz puścił wiatrak i przywiązana do śmigi świnia razem z śmigą dwa razy się obróciła w powietrzu. Nic jej się nie stało, tylko obtarła sobie skórę. Można sobie wytłómaczyć przeraźliwy kwik świni i przestrach i lament kobiety.

* **Z Tarnowskich Gór** piszą, że tam mógłby się osiedlić adwokat Polak, któryby mógł liczyć na dobre utrzymanie. Do tego dodać wypada, że nie tylko w Tarnowskich Górach, ale w każdem mieście górnoszlązkiem mógłby się przynajmniej jeden adwokat Polak osiedlić z tą pewnością, iż mu się dobrze będzie powodziło. Jest bowiem na Górnym Szlązku wielka część adwokatów nie umiejących wcale po polsku, którym tylko ich przewodniczący biura za tłómaczów w porozumieniu się z ludem służą. Zaś adwokatów Polaków znalazłoby się tu chyba na lekarstwo tylko i to z wielką biedą. W tym więc zawodzie jest tu jeszcze wielkie pole do zajęcia. Również lekarze Polacy znajdą wiele odpowiednich miejsc dla siebie na G. Ślązku. Tylko trzeba się rozpatrzyć, przytem liczyć mniej na pożądane towarzyskie stosunki, jak na pole działania, bo inteligencyi polskiej niestety do tej chwili tam szczupła tylko garstka; większą częścią nawet zupełnie jej brak. Kto zatem przybywa na Szlązk, powinien obok pracy na chleb, pogodzić się z idealnym, choć uciążliwym obowiązkiem budzenia ducha w uśpionej i zniemczałej inteligencyi i pociągania ją przykładem za sobą. Kto inaczej postępuje, kto nie czuje tyle godności w sobie, że będzie umiał narodowość swą w czci i poszanowaniu zachować tak w obec siebie, jak wobec otoczenia, ten zamiast się sprawie przysłużyć, zmarnieje moralnie i uczyni uszczerbek narodowi nietylko przez ubytek własnej osoby, ale, co gorsza, przez zły przykład. Takich smutnych doświadczeń niestety tu nie brak!«

Na to »Gazeta Gdańska« dodaje: Trafne te wywody przytaczamy dla tego, że potrzeba tylko tam, gdzie stoi »Szlązk«, postawić słówko »Prusy Zachodnie«, (dodajemy: i Warmią, przyp. Red. Gaz. Olszt.), a będziemy mieli wyborną charakterystykę naszych tu stosunków. I nam przychodzi zawołać »niestety!« Niech Pan Bóg broni G. Szlązk od takich adwokatów, lekarzy itp., jakich my tu mamy dosyć, którzy — z małemi wyjątkami, przynoszącemi chlubę narodowi polskiemu — śpią w najlepsze, stronią od Towarzystw polskich, jak od zapowietrzonych, zasklepieni w ciasnym egoizmie, nie dają się niczem zaciągnąć do pracy na polu narodowem i społecznem. Smutno tu! Tchórzostwo i wygoda panoszą się coraz więcej wśród inteligencyi polskiej.

* **Berlin.** Właśnie upłynęło 40 lat od chwili, gdy się pojawiła pierwsza maszyna do szycia w Berlinie, a zarazem i w Niemczech. Sprowadził ją w r. 1854 z Ameryki do Berlina krawiec Pommerenke. Król Fryderyk Wilhelm IV tak się tą nowością zainteresował, że osobiście do pracowni krawca przybył i z wielką ciekawością przez dłuższy czas na obracające się koła patrzał. Przyszedł także i stary Wrangel i na rozkaz jego musiała cała kompania krawców wojskowych chodzić do kolegi swego Pommerenkiego, aby ich tenże sztuki szycia na cudownej, jak wówczas mówiono, maszynie nauczył. Nauka jednak nie szła gładko. Pommerenke pokazywał wszystko gorliwie i wyjaśniał nowe tajemnice bardzo wymownie, lecz żołnierzom mało co pomieścić się mogło w głowie. Nici rwały im się ustawicznie, aż nareszcie trzeba było naukę zawiesić na kołku. Dzieci Pommerenkego przechowują ową starą maszynę na pamiątkę.

* **Z Częstochowy** donoszą 10 b. m.: Cała parafia Konopiska oburzona... Nie ma człowieka, któryby nie złorzeczył niewdzięcznym dzieciom nieboczyka Macieja B. we wsi Korzonki nad granicą pruską zamieszkałym. Ów Maciéj przed kilkoma laty rozdzielił był zasobne swoje gospodarstwo pomiędzy dwoje dzieci: syna i córkę, z zastrzeżeniem, iż chleb łaskawy dawać mu będą do śmierci. Póki stary miał siły i był pomocnym w robocie synowi, lub zięciowi, obchodzono się z nim jako tako, lecz gdy zaniemógł, zaczęto go uważać za ciężar zbyteczny. W tych dniach zachorował obłożnie. Syn, w którego chacie przebywał, zamiast podać mu jakąkolwiek pomoc lekarską, gdy spostrzegł, iż ojciec lada chwila świat ten pożegna, zewlekł go z tapczana, wciągnął na wóz i wywiózł w puste pole, hen — za wieś. Tu jęczącego starca zrzucił, zaciął konie i powrócił do domu. Pół dnia starzec leżał bezwładny, skarząc się chmurom i wichrom; pół dnia skostniały z zimna, wzywał napróżno ratunku. Wypadkowo przechodził tamtędy chłopak ze wsi sąsiedniéj, zatrzymał się, wysłuchał prośb starca i dał znać córce. Jednocześnie cała wieś dowiedziała się o niegodnym czynie Maćkowego syna. Ale i zięć i córka nie lepszymi odeń się okazali. I oni wzbraniali się zabrać starca do siebie. Opinia wszakże sąsiadów zmusiła córkę do zaopiekowania się rodzicem. Zwiózł go zięć, lecz nie na ciepłéj pościeli go złożył, ale na chruście w obórce, do której ze wszech stron wiał chłód dziurami. Ludzie obcy pozatykali szpary, a chcąc ulżyć cierpień starcowi, znosili mu to pościel, to jadło. Lecz Maciéj niczego już nie potrzebował; od chwili, gdy pod dachem się znalazł, dostał kurczów przedśmiertnych, a gdy litościwe sąsiadki chciały go przenieść na posłanie, wydał ostatnie tchnienie. Skonał bez kapłana, bez ostatniego namaszczenia. Dzieci o kamiennych sercach nawet pogrzebem zająć się nie chciały. Na wyraźny dopiero rozkaz sołtysa okrutny syn poszedł zeznać akt śmierci. Całéj wyrodnéj rodzinie grożą sądem.

* **Pół miliona** bez właściciela. Niedawno w Chicago cały dom został zniszczony przez pożar. Podczas gdy strażacy pracowali w piwnicy, starając się wydobyć z niej jednego ze swych towarzyszów, który tam wpadł, zauważyli niewielką dębową skrzynkę, w której znaleźli 100,000 dolarów biletami bankowymi. Do kogo należą pieniądze? tego nikt nie wie. Ostatni mieszkańcy domu byli ludźmi biednemi i nic o dolarach nie wiedzą. Dom ten, w ostatnich czasach niezamieszkały, służył za przytułek dla biednych.

* **Niezwykły** wypadek zdarzył się na torze kolejowym pod Elblągiem. Pewien pijak, znaczny niosąc tobół na plecach, szedł sobie dla wygody nie błotną ścieżką, tylko torem kolejowym, a zajęty myślami o spędzonym dniu w wesołej kompanii, nie zauważył, iż pociąg jedzie za nim. Konduktor zaś zauważył wędrowca dopiero w chwili, kiedy lokomotywa go porwała i powaliła. Celem podjęcia trupa zatrzymano pociąg, lecz trupa nie znaleziono. Wędrowiec wpadł tylko do rowu, nie odniósłszy znaczniejszych obrażeń. Gdy się do niego zbliżał konduktor, podniósł się, a obawiając się widocznie kary za nieprawne chodzenie torem kolejowym, zbiegł w pole. W tym wypadku potwierdziło się przysłowie, że pijakom szczęście sprzyja.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp. K. K. z Szomfalda 20 fen., Kijewski z Silic 50 fen., Kołakowski z Olsztyna 20 fen. Razem z poprzedniemi 47 m. 60 fen. O dalsze składki prosimy.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 20 listopada 1894.

Pszenica za 100 kilogramów	12,20—13,00	m.
Żyto . . „ . „ .	9,80—10,50	m.
Jęczmień . „ . „ .	9,00—10,00	m.
Owies . . „ . „ .	10,00—11,50	m.
Siano . . „ . „ .	4,83— 5,25	m.
Słoma (prost.) „ . „ .	3,57— 4,20	m.
Groch (biały) „ . „ .	12,60—13,00	m.
Kartofle . „ . „ .	4,50— 6,00	m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg.	0,17— 0,19	m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 17 listopada 1894.

Pszenica za 85 funtów . .	5,00—5,25	m.
Żyto . „ 80 „ . .	3,80—4,00	m.
Jęczmień „ 70 „ . .	3,00—3,50	m.
Owies „ 50 „ . .	2,30—2,50	m.
Groch biały za korzec . .	5,00—5,50	m.
Kartofle „ „ . .	1,50	m.
Masło . „ funt . .	0,75—0,80	m.
Jaja za 60	2,00—2,40	m.

Dostawca nadworny Król. Wysokości Księżnej Pani Fryderykowej Karólowej Pruskiej **oraz wielu innych osobistości rodu książącego** ma zaszczyt donieść niniejszem jak najuprzejmiej, że raty dotychczasowe od zakupna renomowanych, na wystawie Chicagoskiej ponownie premiowanych 54 pierwszemi nagrodami

Oryginalnych Singera machin do szycia.

zniżone zostały, aby bardziej jeszcze ułatwić nabycie tak nadzwyczaj ważnej w gospodarstwie machiny do szycia. Oprócz niewielkiej wpłaty ustanowiono raty na

1 markę tygodniowo

albo na

4 marki na miesiąc.

Machiny, zakupowane nie dla użytku domowego, lecz przeznaczone wyłącznie do przemysłu, oddaje się za kontraktem przy małej zaliczce na raty tygodniowe marek 1,50; po dokonanej spłacie machiny te przechodzą na własność kupującego.

Na życzenie wypożycza się też machiny do szycia na czas dowolny za czynsz tygodniowy 1,50 m., aby i temu kto nie chce kupić, gdyż ma jedynie chwilową pracę, umożliwić pozyskanie taniej siły pomocniczej

Główny skład na Wschodnie Prusy w Krolewcu.

G. Neidlinger, Olsztyn

ulica Górna (Oberstrasse) nr. 6.

Z powodu przeprowadzki chcę zaraz sprzedać zupełnie nowe **sanie jednokonne, jednokonny wóz spacerowy** w bardzo dobrym stanie, **jednokonny wóz roboczy, pług** (amerykan), **bronę,** szle na jednego konia i t. d., wszystko bardzo tanio.

Nerwik, 20 listopada 1894.

von Oppenkowski,

nauczyciel.

Baczość!

Po bardzo tanich cenach poleca **drogerya pod Krzyżem, ul. Prosta nr. 33,** naprzeciw składu żelaza p. Mondrego, następujące towary:

Olej do maszyn za litr 60 fen.
Pokost (fyrnys) „ „ 60 fen.
Tran najlepszy 60 fen., pośledni 40 fen. za litr.
Karbolineum najl. 12 fen., pośledni 10 fen. za funt.
Smarowidło do wozów przy odbiorze 10 funtów po 75 fen.
Petroleum amerykańskie 11 fen. za funt, 18 fen. za litr.

Przy odbiorze kilku litrów jeszcze taniej.

Dalej poleca po bardzo tanich cenach:
towary drogeryjne, farby, świece woskowe i tapety.

E. Kunigk.

Młody kupiec podróżujący, katolik, Polak, lat 28, chcący się ożenić, szuka na tej drodze

towarzyszki życia.

Młode panny lub wdowy z cokolwiek kapitałem raczą nadesłać swe listy o ile możności wraz z fotografią do Ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej« pod nr. 1848. Dyskrecya rzecz honorowa.

Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

Michał Biernath.
mistrz szewski
w Nowej Kaletce (Neu Kaletka p. Wuttrienen).

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie sprzedaje bardzo tanio drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."

Kalendarze

na rok 1895:

Maryański . . . 60 fen.
Regensburger Marienkalender . . 50 fen.
Gońca Wielkopolskiego . . . . 50 fen.
Poznański . . . 50 fen.
poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

Chustkę

znalazła moja żona pod Jedzparkiem. Kto zgubił, może ją odebrać.

J. Dedek
z Klucznika.

Chłopiec

15-letni szuka posługi lub innego jakiego zajęcia. Bliższa wiadomość w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

W każdy dzień targowy

świeże flaki

poleca

Hotel Kronprinz.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)